

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 8.

N. Piekary, wtorek 28. Stycznia 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Wtorek i Piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S, per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRZYSTUS!

Święta kościelne.

Niedziela starozapustna inaczej siedmiesiątnicą zwana.

Przyszła niedziela Kochani Czytelnicy, według kalendarza kościelnego, będzie to już niedziela Starozapustna. O tej to więc nazwie chcemy tu dać niejaki objaśnienie.

We wszystkich wiekach, zaczawszy od czasów Apostolskich, Kościół św. przygotowuje swe dziatki do obchodu Wielkanocy przez post 40-to dniowym nazwany i przez inne pokutne ćwiczenia lecz praktyka tego postu nie wszędzie była jednostajna. Powszechnie nie poszczono niedziel, niektóre kościoły wyłączały od postu soboty, inne czwartki i soboty, inne wtorki, czwartki i soboty. Podług tych przeto wyłączeń, wcześniej lub później post zaczynało dla wypełnienia dni 40-tu. Najpowszechniej go na Zachodzie zaczynało, od siedmiesiątnicy, która 9-cio tygodniami Wielkanoc poprzedza.

Że Polacy niegdyś od tego czasu post zaczynali, dowodzi tego samo nawet imię, tej niedzieli nadane: Starozapustna.

W obrzędach kościelnych ślad także zaczynanego od tej niedzieli postu pozostał. Ustało Alleluja, nie śpiewa się już na Mszy wesoly hymn Anielski: „Gloria in excelsis“, ani Te Deum na Jutrzn; ubiory do Mszy św. smutne, w jutrzni czyta się upadek Adama. (Dawniej przed Koncylium (obradą) Laterańskim w tym czasie już Spowiedź wielkanocną zaczynało. Od tej więc niedzieli, jakieś rzekli wyżej, zmiany te w obrzędach kościelnych, utrzymują się już ciągle aż do samego postu. A w samym poście nowe jeszcze przydają się do nich oznaki smutku i pokuty. Ołtarze i obrazy zasłaniają się żalobnemi, a prostym krzyżem welonami, który to obyczaj od XV-go wieku w niedzielę Męki Pańskiej dopełnia się.

Od najdawniejszych czasów, w obojgu obrzędach Alleluja nie śpiewano. Grzegorz Wielki zalecał, żeby Alleluja nie śpiewano od niedzieli Starozapustnej.

Sprostowanie. W numerze 7, w artykule o porzeczności chrześcijańskiej, zakradł się błąd, czytać należy w 1 szpalcie, wierszu 31 od dołu rybakom zamiast żebrakom.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII-go o najważniejszych obowiązkach chrześcijan jako obywateli.

Czeigodnym Braciom, Patriarchom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, którzy z Stolicą apostolską w ścisłej zostają wspólności,

Papież Leon XIII.

(Ciąg dalszy.—Zobacz Nr. 7.)

Nie podlega żadnej wątpliwości, że wyznawcy religii katolickiej mają liczniejsze i ważniejsze obowiązki co do życia praktycznego, aniżeli ci, co wielkiego dobra tej wiary wcale nie posiadają, lub tylko w części je mają. Ponieważ Chrystus Pan, Twórca naszego zbawienia, rozkazał apostołom głosić ewangelię św. wszystkim istotom, przeto nałożył też na wszystkich ludzi obowiązek, aby to, co nauczane bywa, przyjęli i w to wierzyli; i właśnie powinno być uzyskanie szczęścia wiecznego przywiązane do tego zobowiązania. „Kto wierzy i jest ochrzczony, ten zbawion będzie, a kto nie wierzy, będzie potępion.“ (Mar. 16. 16.) Atoli każdy, który przyjął, jak to jest jego obowiązkiem, wiarę chrześcijańską, jest bez wszystkiego także dzieckiem i poddanym Kościoła a tem samem członkiem najwspanialszego i najświętszego, jakie istnieje, społeczeństwa, którem jako Na-

miestnik niewidzialnej Głowy, Jezusa Chrystusa ma kierować i nad niem panować Papież rzymski.

Jeżeli zaś już społeczeństwo, w którym się urodziliśmy i wychowaliśmy, z natury zobowiązani jesteśmy kochać szczególną miłością i to tak, że każdy prawy obywatel musi być gotów ojczyzny swej nie tylko bronić, ale nawet, gdy potrzeba, radośnie śmierć za nią ponieść, — o ileż więcej muszą chrześcijanie być oddani Kościołowi w miłości i wierności! Toż Kościół jest miastem świętem żywego Boga, synem Boga na ziemi, który, podczas pielgrzymki swej na ziemi, także ze swej strony wychołuje ludzi dla Boga i do zbawienia w niebie doprowadza! Jeżeli więc naszą ziemską ojczyznę, która nam nasze śmiertelne życie dała, kochać musimy, to winniśmy widocznie o wiele większą miłość Kościołowi, któremu zawdzięczamy życie, nie mające końca; albowiem słuszną jest, abysmy wyższym duchownym dobrom dawali pierwszeństwo przed dobrami ciała i aby nam nasze obowiązki względem Boga więcej na sercu leżały, aniżeli obowiązki względem ludzi.

Zresztą nie powinniśmy zapominać, że nadprzyrodzona miłość do Kościoła i przyrodzona miłość do ojczyzny, w gruncie rzeczy są siostrami bliźnięciami, i obie mają jednego i tego samego ojca, to jest Boga samego. Przeciwnieństw pomiędzy obiema więc być też nie może. Winniśmy i musimy więc z jednej strony kochać siebie samych, naszym współbraciom dobro świadczyć, ojczyznę, w której się urodziliśmy, i zwierzchność miłować; ale obok tego nie powinniśmy zapominać, że należy miłować Kościół, jako naszą matkę, i Boga samego najserdeczniejszą, jakiej zdolni jesteśmy, miłością. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawa wyborcza.

W zeszłym numerze podaliśmy treść odczytu wyborczej katolickiego stronnictwa „Centrum“, dzisiaj podajemy ją w dosłownem brzmieniu podług tłumaczenia z niemieckiego oryginału, nadesłanego nam z Berlina przez Zarząd frakcyi tegoż stronnictwa.

O D E Z W A.

Nowe wybory do parlamentu niemieckiego rozpisane zostały na dzień 20-ty Lutego r. b.

Po raz pierwszy będziemy w dniu tym wybierali posłów na 5 lat; dla tego są tegoroczne wybory wielce ważne, a wobec tego jest konieczną potrzebą, aby każdy wyborca do urny wyborczej się stawił.

Nie spełnione są jeszcze warunki, które w każdym peryodzie wyborczym stawiliśmy jako konieczni dla zachowania ludowi religii, dla obudzenia i popierania wierno-chrześcijańskiego ducha, tego ducha, który powinien być przewodnikiem w szkole, w wychowaniu, wykształceniu, nauce, przewodnikiem w prawodawstwie i życiu publicznem. Żądamy przeto ciągle a ciągle, aby Kościół miał tak w państwie niemieckim, jak i w krajach pod opieką tegoż państwa się znajdujących, zupełną wolność, aby usuniętem zostało wszystko, co samodzielność i prawa Kościoła ukraca, co zbawienny wpływ wszystkich Zakonów tamuje, a prawo przebywania w ojczyźnie, konstytucyą poddanym zagwarantowane obraża.

Jesteśmy tego zdania, że swobodne działanie Kościoła i Jego organów, oraz wzmocnienie się przez to chrześcijańskiego ducha w kołach pracodawców i robotników, najlepszymi są środkami do zwalczania niebezpiecznych dążeń socyalnych demokratów, lepszych, aniżeli wszelkie prawa wyjątkowe.

Stojąc zawsze na straży federacyjnego charakteru państwa niemieckiego, jakim wedle konstytucyi być powinien, będziemy chętnie współdziałali przy

wszystkich sprawach, które polepszenie doli robotników na celu mają.

Ciągle i wytrwale dążymy do tego, aby prawa dotyczące ochrony robotników, mianowicie zaś prawa względem święcenia Niedzieli, jako też prawa względem ograniczenia pracy niewiast i dzieci w kopalniach, które parlament już kilkakrotnie przyjął, w życie weszły.

W walce, jaka między pracodawcami a robotnikami w różnych miejscach zawrzała, będziemy chętnie wszelkie środki popierali, które do zgody między słusznymi żądaniami robotników, a pracodawców doprowadzić i do dobra tak robotników, jak pracodawców przyczynić się mogą.

W dotychczasowych staraniach naszych względem podniesienia ważnego stanu rzemieślniczego i względem usunięcia powodów do skarg, nie ustaniemy i gorliwie około tej sprawy chodzić będziemy.

Położenie państwa niemieckiego pod względem społecznym, które się także wskutek naszej zachęty i przy naszym współdziałaniu ukształciło, jest dziś lepsze, aniżeli było. Będziemy jednak pilnowali, aby korzyści nowej polityki nie wyzyskiwano za wiele, aby podatków i ciężarów nie podwyższano, ani niemi nie przeciążano.

Na każdym kroku będziemy napominali do jak największej oszczędności, swoją drogą dziś jak zawsze, jesteśmy za tem, aby dać państwu to, co honor i godność jego wymagają, a do obrony państwa potrzebne.

Trzymać się będziemy nieugięte praw konstytucyjnych, przede wszystkim zaś bronić będziemy tych, które tyczą wolności obywateli.

Podług tych zasad działaliśmy dotąd i będziemy działać nadal. Mamy nadzieję, że wyborcy z zasadami naszymi się zgodzą, jak się dotąd zgadzali.

Do urny wyborczej tedy! Niech nikogo w dniu tym przy niej nie zabraknie, niech się nikt niczego nie obawia. Niechaj wyborcy pozostaną nam wiernymi, jako my im wiernymi pozostaniemy, oraz wiernymi staremu naszemu hasłu:

„Z Bogiem za prawdę, wolność i prawo!“

**Zarząd frakcyi „centrum“
w parlamencie niemieckim.**

Baron Franckenstein. Hr. Ballestrem. Hr. Bernstorff. Ks. dr. Franz. Gröber. Dr. baron Heeremann. Dr. Lieber. Dr. Reichensperger. Reindl. Dr. Windthorst.

W sprawie górników.

Żądania górników z obwodu górniczego dortmundzkiego, dosłownie brzmią jak następuje:

„Mimo ciągłego wzrastania cen węgla, które już teraz osiągnęło nieznaną dotąd wysokość, zarobek górników nie poprawił się w żadnym stosunku do tych wielkich cen.

Drobne podwyższenie zarobku, jakie nastąpiło od strejku w maju 1889 roku, zostało nadto jeszcze z drugiej strony przez zmniejszenie zarobku w różnych kopalniach znowu sprowadzone do zera. Dość do tego należy podwyższenie komornego i cen wszystkich artykułów żywności, nawet cena węgla do palenia została w wielu kopalniach dla górników podwyższona, tak, że robotnik w walce o życie istotnie ma przyłożony nóż do gardła. Związek mający na celu zabezpieczenie i popieranie górniczych interesów w prowincyi nadreńskiej i Westfalii, jako reprezentant materialnych interesów górników, stawia przeto następujące żądania:

I. Ogólne podwyższenie zapłaty o 50 procent, zaczynające się z dniem 1-m lutego 1890 r.

II. Wyraźne ustanowienie czasu trwania szychty, 8 godzin na każdą, od początku spuszczenia się pod ziemię. Dopóki czas trwania szychty nie zostanie oznaczony na równe 8 godzin, będzie to punkt, dający powód do bezustannych sporów.

III. Wzywanie do pracy pod nad szychtę ze strony urzędników, ma następować tylko wtedy, gdy się tego gwałtowna okaże potrzeba.

IV. Nie wolno odciągać węgli z powodu niedostatecznej miary, lub ich nieczystości. W razach, w których zachodzą znaczniejsze zanieczyszczenia, wynikające z winy robotnika, dość jest środków, aby temu zapobiedz.

V. Zarobek wypłacany ma być dwa razy miesięcznie, co 5-tego i 20 każdego miesiąca. Miesięczne wypłaty zmuszały górników do zapożyczania się, przyczem ich wyzyskiwano.

Powyższe żądania zechce przyjąć Związek mający na celu zabezpieczenie górniczych interesów w obwodzie dortmundzkim. Tak w interesie chleboborców, jak i górników, przyjęcie powyższych żądań wielkie ma znaczenie.

Bochum, 13-go stycznia 1890.

Zarząd Związku mający na celu zabezpieczenie i popieranie górniczych interesów w prowincji nadreńskiej i Westfalii.

Bunte, I. przew. Schröder, II. przew. Mayer, kasyer itd.

— Wedle depesz brukselskich położenie w kopalniach okolicy Charleroi jest bardzo groźne. W Montigny była zmuszona żandarmeria uderzyć na robotników uzbrojonych w motyki. W Niedziele rano wysłano drugi szwadron konnych strzelców z Tournai do Charleroi, gdzie już znajduje się wojsko dla utrzymania porządku. Belgijska rada gabinetowa postanowiła wezwać nawet wojsko do pomocy.

Weteran z wojen napoleońskich.

Napisał J. Z.

Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 7.

Panicz zmieszany się trochę i ze znaczeniem spojrzął na Berka. Berko zrozumiał to spojrzenie, ale rozdrażniony urażony, był nieublagany. Może i bez urazy byłby tak samo mówił, bo Berko przedewszystkiem służył rodzicom, a nie paniczowi, jak to dzisiejsi faktoryzy praktykują.

— A co, nie przypomina sobie pan Nanio, jak to Berko musiał chodzić pod tę zieloną kamienicę i grozić panu Naniowi do okna, kiedy do panny Sabiny zaglądał, zamiast zaglądać do książek i skryptów?... A mało Berko miał zmartwienia, gdy naprzeciwko tej zielonej kamienicy „Marszan des modes“ kazała wybić w murze wielkie okno i w niem postawiła trzy czepki a posadziła pięć dziewcząt, a wszystkie były takie ładne jak malowane!... Aj waj! Co to było! Okno u pana nawet w zimie było otwarte, a z łaciny za to była dwójka i z mores nienajlepsza!... A sam Berko musiał chodzić do katechety i całować go po rękach, aby z religij panicza nie zapieczętował! Och mir! Jak jejmość wtedy płakała, aż mi teraz jeszcze marketno koło serca!... He, to pan Nanio o tem wszystkim nie pamięta i mówi, że stary Berko klepki w siwej głowie nie ma?...

— Widzisz, widzisz Nanio — ozwał się jegomość — pan Berkowicz jest naszym przyjacielem, a ty tego nie rozumiesz! Prawda, prawda, przypominam sobie. Zmartwiłeś wtedy matkę, choć o tem nic nie wiedziałem, bo Berkowicz zataił przedemną, wiedząc że jestem słabego zdrowia i dopiero wtedy mi powiedział, gdy rzecz była naprawioną, chociaż to wiele, alele kosztowało!...

Rzekłszy to jegomość podał rękę żydkowi i serdecznie go uściskał.

Błada twarz Berka zarumienila się wewnętrznym zadowoleniem. Po chwili ozwał się:

— Nu, ja się nie gniewam, że pan Nanio tego teraz nie rozumie. Ale jak Nanio będzie miał tyle lat co jegomość i takiego syna, jak pan Nanio, to pan Nanio memu Mordkowi rękę uściska i powie do niego: Mordko, twój ojciec wiele dobrego dla mnie zrobił, bądź ty takim dla mego syna, jakim był twój ojciec dla mnie!

Panicz uznał za stosowne udobruchać rozdąsanego żydka, obawiając się, żeby jeszcze inne skargi nie wyszły przed forum ojcowskie. Podał więc rękę Berkowi i rzekł:

— No, no, panie Berko, ja tak źle nie myślałem.

— Ja wiem, że panicz ma dobre serce — zakonkludował tę sprawę Berko — ot, tak się tylko mówi! żeby panicz żył sto lat! A co do tej stancyi, to tak sobie myślałem: Tu nie ma ani „Maszan des modes“, ani panny Sabiny, ani tych trzech córek pana komisarza, które tam w zielonej kamienicy do wszystkich studentów zęby suszyły, aby którego złapać na męża — słowem, tu nic nie ma i nikogo co by przeszkadzał łacinie i co by mores zredukował na jedynekę! Tu panicz nie ma kamienicy, ani z okna żadnej rozrywki, więc dobrze będzie siedzieć przy książkach! Bo to już filozofia, a pan Fujara lubi pieczętować!... Aj waj! Co ja miał z tego pana Fujary! Już Berko do pana Fujary nie pójdzie, jak będzie trójka z Naturalnej! Bo Berko przez pięć lat nie słyszał od panów studentów inaczej jak „pan Fujara!“ Otóż jak Berko miał interes, to poszedł do niego i powiedział mu: Wielmożny panie Fujara!... Nu, a on za to Berka wziął za koźnierza i ze schodów z przeproszeniem państwa, zrzucił. Któż wiedział, że pan profesor nazywał się inaczej?...

Jegomość i panicz uśmieśli się nalezycie ze smutnej przygody Berka, po czem ozwał się jegomość:

— A są tu jacy lokatorowie w tym „starym cyrkule“? Berk musnął znowu przeciągle po siwej brodzie i rzekł z widocznym zadowoleniem:

— Nu, jeżeli Berko powiada, że tu jest stancja dla pana Nania, to Berko nietylko obejrzał każdą cegłę i każdą zawias, ale zaglądał także przez szpary do każdego lokatora i wszystko o nim się dowiedział. Bo to Berko nie chce, aby tu była druga Sabina, albo „Marszan des modes“, albo co najgorsza, żeby był komisarz z trzema dorosłymi córkami, które na gwałt chcą męża a nie mają szelągów...

— O to mi najbardziej chodzi, kochany panie Berkowicz — wtrącił półgłosem jegomość — bo to nie tylko łacina i mores wtedy szwankują, co by wreszcie było rzeczą najmniejszą, ale zdarza się, że porządne i majątne chłopca czepi się jaka miejska flądra i nuż afektem nadrabiać i oczy zawracać, aż się chłopcu rzeczywicie głowa zawróci! A to nie małe nieszczęście! Pamiętam i mnie to groziło. Ale szczęśliwie umknąłem. Czepiła mnie się była jakaś Lwowianka, mówiąc między nami golusienka, jak święty turecki! ale śpiewała, grała jak Pinetti, co to ręk jego, gdy ruszał, nikt nie widział — umiała mieć spazmy, omdlenia i tym podobne fixy-faxy, ale w sam czas umknąłem, bo tak mnie obmotała, że wróciwszy na wieś, przez cały miesiąc chodziłem po lesie i dumałem. Nanio! weź to sobie za przestrożę, bo wszystkie te wasze miejskie panienki, to tylko istne spekulantki. Byle złapać bogatego męża, choćby i trochę podłyśiałego, gotowe są zrobić z wszystkiego ofiarę, a nawet z wiernego swego Filona, który te same sztuki omamienia umie co Pinetti, ale jest chudeusz mospanię!... a cóż dopiero ty, który jesteś i ładnym chłopcem, dzięki niemu i fortunę będziesz miał nie szpetną!... Strzeż się owych Sabinek, „Marszan des modes“, etc.!

Stary Berko glaskał sobie brodę z wielkim upodobaniem. To ją rozdzielał na kilka części, to znowu zbijał w jedną masę, zakręcał na dół i do góry, a czasem zapuścił w nią wszystkie pięć palców i jak puch srebrny rozwał na wszystkie strony. Była to oznaka, że z siebie i z ludzi jest bardzo kontent.

— Nu, ja to wszystko miał w głowie, co jegomość tak pięknie powiedział, i wybierając tę stancję, o tem wszystkiem myślałem. Dla czego u państwa ludzie pobożni zamykają się w klasztorach? Na to, aby im w ich pobożności nic nie przeszkadzało! A jeśli student chce w książkach się dzieć, to niech tak będzie jak w klasztorze. A tu tak samo jak u Reformatorów. Cicho, spokojnie, sza, aż miło!

— Ale wspomniłeś coś o lokatorach? — ozwał się śród paury jegomość.

— Nu, wszystkich znam na palcach, i wiem nawet co dziś gotują. O dwóch nie ma co mówić. Jeden stolarz, a drugi ślusarz. Ludzie bardzo biedni, pilnują roboty. Oba są wdowcy i nie mają dzieci.

— Ale tam pod oknem, jakaś tablica czarna? — wtrącił jegomość.

— To biedny szewc, Marcyan! Wszystkim żydom łąca hapiąc, a ludzi mówiąc, że co zarobi to zaraz przepije. Nieszczęśliwy to człowiek, ale sam sobie winien. Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi. Po co jemu pić wódkę?... A jak się upije, to gada takie rzeczy, aż się bachory z niego śmieją. Wón był przy Napoleonie, co to wojnę prowadził, i bił się z nim razem we wszystkich bataljach. Jak zaczęło po francusku komenderować, to mu się wasy tak najeżę jak kolce na tem małym zwierzęciu co to jabłka kradnie. Czasami nawet jak się upije, to nabiera sto bachorów i małych studentów i komenderuje nimi: Eins, zwei — marsz, marsz!... Ot, głupi pijak — ale człowiek bardzo poczciwy! Do tego, mówią ludzie... ale co Berkowi do tego! Ani Berkowi, ani paniczowi to nie przeszkadza, co tam głupi Marcyan u siebie mówi i robi — byle tylko na kurytarzu było cicho!

— Więc słowem, to niewinny jakiś pijaczyna i nie więcej! — zakonkludował jegomość.

— Nu, tak — odparł Berko — a choć tam ma u siebie młodą córkę, to ta jest bardzo biedna, gotuje jeść i zapewne przedzie dratew. Aj waj, to nie taka jak Sabina, co to zawsze za gorsem miała olejki pachnące, albo te pięć dziewcząt za trzema czepkami u „Marszan des modes“, a już nic nie mówię o tych córkach komisarza, z których każda miała takie oczy jak dwa świderki!

Berko zerknął tutaj z ukosa na panicza, który właśnie dotykał się ostrożnie swego meszka pod nosem, i był przekonany że wasy podkręca. Wspomnienia zielonej kamienicy stanęły mu żywo przed oczyma. Westchnął i zbliżywszy się do okna, zaczął na szybko wybębnić jakiś marsz żałobny, do którego melodyję słyszał w duszy swojej!

— Nu, córka Marcyana to nie jest Sabina z pachnącymi olejkami, to jest prosta dziewczyna z kuchni. Widać, że jegomość uspokoił się już dosyć tą ekspozycją Berka, bo machnąwszy ręką rzekł:

— Jeżeli tylko innego niebezpieczeństwa nie ma, to o tem nie ma co mówić. A gdyby nawet coś tam i było między nimi, to przecież żadne z nich nie będzie miało, żeby ich to na serjo do czegoś obowiązywać mogło. I ja byłem młody i wiem jak to jest... Ale cóż więcej? Nie ma już innych lokatorów?

— Tak prawie jak nie ma — odparł faktor pukając trzciną w podłogę, bo że na pierwszym piętrze mieszka doktor Szoł, to przecie o tem musi jegomość wiedzieć!

— Szot... Szot!... nie przypominam sobie — odparł jegomość.

— Jak to? to jegomość nie zna go? — zapytał ciekawie żydek.

— Nie musi leczyć po dworach? — tłumaczył się jegomość.

— No, to prawda, że on po dworach nie leczy, a ja zapomniał o tem. Mnie się zdawało, że jego każdy człowiek musi znać. Ale on leczy tylko samych ubogich! Aj waj! to człowiek, jak szczerze, holenderskie złoto! Na żydowskim przedmieściu znają go wszystkie bachory! Czy we dnie, czy w nocy, to on idzie — pyta tylko, czy biedny!

— To zacny człowiek, ale jakiż doktor? (D. o. n.)

Z rozpraw parlamentu i sejmu.

Parlament niemiecki uchwalił w Poniedziałek znaczną większością głosów prawo, na mocy którego powinni w przyszłości wszyscy rzemieślnicy, jeśli chcą rozpocząć rzemiosło na własną rękę, złożyć w pierw przed komisją egzamin, czy posiadają odpowiednie wykształcenie. Niewiadomo jednakże, czy się rząd na prawo to zgodzi, jeśli nie, to zostanie ono i nadal martwym piśmie. We wtorek obradowano nad sprawą połączenia Afryki z Niemcami osobną linią parowców, dalej nad sprawą podwyższenia płacy niższych urzędników państwowych. Minister Boetticher przyrzekł, że rząd sprawą tą zajmie się niebawem gorliwie. Dalej uchwalono, aby we wszystkich urzędach państwowych przestrzegano jaknajsumienniej przepisów święcenia Niedzieli. W środę rozpoczęto obrady nad owym prawem przeciwko socyalistom. Stronnictwo centrum, a wraz z nim Koło polskie oświadczyło, że w żaden sposób na nowo te prawo przeciwko socyalistom się nie godzi, bo jest przeciwne wszystkim prawom wyjątkowym. I posłowie wolnomyślni są tego samego zdania. Po dość żywej wymianie słów między dep. Kardorfem a dr. Windhorstem. Izba przyjęła §. 1 — 10-go §. 11. mówi o zakazie druków socyalistycznych etc. Ciekawa więc rzecz, jak się to prawo ułoży. Obrady nad niem potrwać pewno dni kilka. — W posiedzeniu parlamentarnem dnia 21-go b. m. zasiadywał również przy stole rady związkowej i hrabia Bismark.

W sejmie znowu rozprawiano o wydatkach i dochodach państwa pruskiego. Wszyscy mówcy wyrazili swe zadowolenie ze względu na pomyślny stan skarbu pruskiego. Mówiono też o zniesieniu owego prawa, które kiedyś uchwalono na wniosek posła Huenego, a według którego czyste dochody z cel rolniczych, to jest z opłat od zboża i bydła otrzymują poszczególne powiaty. W końcu żądano, aby uprzędkowano raz przeciw sposobowi popierania podatków od dochodów osobistych. Szczegółowe obrady nad sprawami temi odbędą się za dni kilka.

— Z powodu śmierci bar. Frankensteina nadesłał cesarz parlamentowi telegram następującej treści: „Parlamentowi wyrażam moje współczucie z powodu śmierci barona Frankensteina. Czcę w nim męża wyższego kroju i prawdziwego patriotyizmu, który swą bawarską i niemiecką ojczyznę zawsze gorąco kochał.“

Nowiny polityczne.

Niemcy. W zeszły piątek przybył nareszcie książę Bismarck do Berlina o godzinie 1-szej mint 50. A o godzinie 6-tej z wieczora odbyła się już rada koronna pod przewodnictwem cesarza, na której prawdopodobnie postanowiono, jakie rząd zająć ma stanowisko w obec ustawy przeciw socyalistycznej w 3-ciem czytaniu, które w parlamencie oznaczonem było na sobotę 25-go b. m.

— W dniu dzisiejszym, 27-go stycznia, przypadają urodziny cesarza Wilhelma. Po raz to drugi cesarz Wilhelm, jako panujący obchodzi dzień swoich urodzin. Dziś właśnie kończy on rok 31 życia swego.

— Cesarz przyjmował 19 stycznia po południu prezydium Izby sejmowej. Marszałek Köller zawiadomił cesarza o ukonstytuowaniu się Izby i wyraził w jej imieniu kondolencję z powodu śmierci cesarzowej Augusty. Cesarz w odpowiedzi swej potrącił także o sprawy Izby sejmowej i poruszył specjalnie kwestyą podwyższenia pensyi urzędników, wyrażając dla tej sprawy żywe zajęcie.

— W kołach parlamentarnych mówią z całą pewnością, że posiedzenia parlamentu zostaną zamknięte we czwartek i że zaniechano zamiaru obradowania nad ustawą o socyalistach w czasie tej sesyi.

— Ks. Bismarck przybył do Berlina, aby, jak to ogólnie przypuszczają, wziąć udział w rozprawach parlamentu nad ustawą o socyalistach.

— W Berlinie zmarł baron Frankenstein, prezes stronnictwa centrum, o którego niebezpiecznej chorobie w przeszłym donosiliśmy numerze. Zwłoki przewieziono do zamku Ullstadt (we Frankonii). Poprzednio odbyło się w kościele s. Jadwigi nabożeństwo żałobne, dnia zaś następnego ceremonia dla krewnych. Zwłoki wystawione były w kościele w zamkniętej trumnie. Baron Frankenstein liczył niespełna lat 65. Był on członkiem dziedzicznym bawarskiej Rady państwa od roku 1847, i w ostatnim czasie jej prezydentem, członkiem parlamentu celnego z wyborczego okręgu eichstedzkiego, od r. 1872 członkiem parlamentu niemieckiego z okręgu Lohr. Zasiadał w parlamencie obok dr. Windhorsta i był drugim przywódcą centrum. Od roku 1879—1887 pierwszym wice-prezydentem parlamentu. Baron Frankenstein był także przewodniczącym komisji obradującej nad ustawą zabezpieczającą niezdatnych do pracy robotników i starał się wszelkimi siłami o jej pomyślnie załatwienie. Był też bardzo lubiany i szanowany. — Krótko przed śmiercią cesarz odwiedził go osobiście.

Austria. Konferencya ugodowa w Wiedniu ukończyła już swoje obrady. Na ostatniem posiedzeniu spisano zapadłe uchwały i odnośny protokół podpisali członkowie konferencyi. Prezes gabinetu hrabia Taaffe podziękował wszystkim członkom konferencyi, a mianowicie ks. Schönburgowi za przyczynienie się do przyjsia do skutku zapadłych uchwał i zamknął konferencyę. Zapadłe uchwały mają być zakomunikowane klubowi czeskiemu w dniu 26 b. m., a ogłoszone publicznie 27 stycznia.

— Sejm czeski ma się zebrać ponownie w dniu 23 bm.

— W węgierskiej izbie deputowanych toczyły się w sobotę obrady nad budżetem obrony krajowej. Przy tej sposobności oświadczył minister obrony krajowej Fejervary na skargę posła Kaas, jakoby pod obecnym rządem zaniedbano zupełnie ufortyfikowania granic węgierskich, że rząd miał zawsze na oku najnaglejsze fortyfikacje i ufortyfikuje jeszcze kilka ważnych punktów w Węgrzech.

— Wiedeńska depesza donosi, że „Presse“ pisze, iż

wszystkie pogłoski o zamiarze ustąpienia ministra skarbu Dunajewskiego, i ministra rolnictwa hr. Falkenhayna są zmyślane. Tak samo nieuzasadnioną jest pogłoska o zamiarze ustąpieniu namiestnika Czech, hr. Thun Hohenstein. Hr. Thun bowiem będzie miał zadanie przeprowadzenia w Czechach uchwał, powziętych na ugodowej konferencji.

Rosya. Z Petersburga donoszą, że car zamianował dwie stałe komisje, które mają się zająć nowym uzbrojeniem armii. Jednej z tych komisji przewodniczy minister wojny, a drugiej adjunkt generał-feldzeugmistrza wielkiego księcia Michała Michałowicza, generał Sofiano.

— W Petersburgu publikowano dnia 22-go b. m. prawo, że liczba pułków rezerwowych dońskich kozaków na wypadek wojny podwyższoną ma być o cztery nowe pułki.

W Moskwie otworzono w dniu 21 b. m. posiedzenia archeologicznego kongresu (badanie starożytności.) Przewodniczącym jest W książę Sergiusz Aleksandrowicz. Na kongres stawili się i delegaci Niemiec, Austrii i Francji.

Francya. Na sobotnim posiedzeniu francuskiej izby deputowanych podziękował wicemarszałek Mahy w imieniu marszałka Floqueta, który nie mógł być obecnym na posiedzeniu dla żaloby w rodzinie, za jego wybór na marszałka. W dalszym toku posiedzenia zainterpelował poseł prawicy Monfort ministra wojny co do złych noclegów żołnierzy. Minister wojny Freycinet dał odnośnie wyjaśnienie, poczem izba dała mu wotum zaufania.

Włochy. Z Rzymu pod datą 22 stycznia donoszą, że Ojciec ś. cieszy się jaknajlepszym zdrowiem. Tegoż dnia dawał posłuchanie jednemu z książąt francuskich i kilku biskupom.

Turyń 22-go Stycznia. Dziś odbył się tu pogrzeb księcia Aosty. Trumnę przykrytą wieńcami ciągnęło 8 karich rumaków. Za karawanem postępował pieszo: król Humbert, następcą tronu, synowie niebożczyka, książę Genuy, książęta: Hieronim, Wiktor i Ludwik Napoleon Bonaparte, książę Hohenzollern, ministrowie, naczelni urzędnicy, stowarzyszenia, studenci, reprezentanci prassy, związki noszące 200 chorągwi — a wreszcie 7 wozów z wieńcami. Tłumy niezliczone publiki wyległy w oknach i na nlicach, któredy szedł orszak pogrzebowy. Jeden z wyższych oficerów niósł szablę zmarłego za trumną, pokrytą czerwonym aksamitem.

Hiszpania. Królowa-rejentka hiszpańska powierzyła marszałkowi izby deputowanych Alonzo Martinez utworzenie gabinetu. Martinez przyjął powierzoną sobie misję i zamierza utworzyć ministerstwo pojednawcze.

— Hiszpania ma nowy gabinet czyli nowe ministerium — i to w komplecie. 21-go stycznia członkowie jego składali przysięgę na konstytucyę.

Brazylia. Tymczasowy rząd brazylijski ogłosił pod dniem 17 bm. rozporządzenie, zaprowadzające nowy system bankowy. W Brazylji mają być utworzone trzy banki z prawem wydawania banknotów. Cały kapitał ma wynosić 50 milionów funtów szterlingów. Kraj podzielonym będzie na trzy obwody, z których każdy będzie miał własny bank. Dziesięć procent czystego zysku banków użytych będzie na umorzenie kapitału.

Anglia. Z Birmingham, pod dniem 23-cim Stycznia donoszą, że zgromadzenie górników liczące około 100.000 głów, obradujące pod przewodnictwem deputowanego p. Piekarda, poleciło mu, aby stanowczo żądał w Izbie gmin, w ich imieniu, obniżenia czasu dziennej pracy do 8-miu godzin.

Afryka. Depesza z Zanzibaru donosi o polepszeniu się nieco stanu zdrowia Emina paszy.

Turecja. „Agencya Stefaniego“ dowiaduje się, że sułtan wyraził życzenie, aby królewicz włoski, który w sobotę wsiadł w Palermo na okręt, udając się w podróż na Wschód, był jego gościem w Salonicie i Carogrodzie. Sułtan rozkazał już nawet przygotować w pałacu Yildiz pokoje na jego przyjęcie. Królowie grecki i rumuński zaprosili również królewicza włoskiego do siebie w gościnnie.

(Spóźniono.)

Korespondencja „Gwiazdy Piekarskiej.“

Królewska huta, w Styczniu 1890 roku.

Podслушаłem wczoraj rozmowę dwóch kobiet, które sobie przy robocie rozmawiały, a że świętą mówiły prawdę więc ja Wam kochani Czytelnicy „Gwiazdy Piekarskiej“ opiszę — i od siebie kilka słów dodam — bo jako górnik lepiej niż inni znam nasze sprawy, oj, już to człowiek przy swojej ciężkiej pracy czego dobrego użyje! — Ja naprzykład jestem stary już i chorowity człowiek — parę lat jestem inwalidą i czasby mi było wypocząć już ale cóż, kiedy kto ma żonę i kilkoro dzieci, to musi o nich myśleć i pracować żeby głodu chociaż tylko nie cierpiały — a gdzie tam człowiekowi o zbytkach myśleć jak z tej rozmowy zauważyłem. Boć żeby nas na to stało, tobyśmy woleli kupić sobie jakie leki na to choróbko co to na nią tyle ludzi chornje i która nas się tu uczepliła. Człowiek ledwo chodzi a na grubą (kopalnię) iść musi, bo w domu dzieci chcą jeść, żona też ledwo się zwleczę z łóżka żeby jedzenie uwarzyć, to jej też chyba zbytki nie w głowie, a tak jak z nami jest i z innymi, bo ta choroba, co to podobno na całym świecie się już pokazuje i na którą nawet królowie i najbogatsi panowie umierają, u nas się strasznie szerzy i prawie domu nie ma, żeby jej nie było, szczególnie pomiędzy ubogimi ludźmi, którzy mają tak jak i ja niezdrówę i wilgotne mieszkanie — to też chciałbym wiedzieć, czy to co w tej rozmowie usłyszałem można do rzeczywistości zastosować — i czy ci, co na górników wymyślają chcieliby choć na jeden dzień pomijać się z niemi. — Bez powietrza, słonka Bożego i bez łyżki ciepłej strawy pracować ciężko tyle godzin, a potem kiedy biedny górnik spracowane ciało pożywi szklaną piwa albo kawałkiem mięsa, kiedy go na to stanie, czyż to już taka wielka zbrodnia; — no ale ja się za wiele o tem rozpisałem, niechżeż więc Kaśka powie co ma na sercu:

Kaśka: Co tobie się stało Marysia, żeś taka smutna i zła. Marysia: Bódaż tam człowiek ma być wesoły kiedy

nas bergmanki (górnicy) tak obczerniają, boć aż po gazetach nas opisują, że my takie zbyteczne.

Kaśka: Oj prawda! strasznie my wszystkie bergmanki i nasi mężowie potyli na tych dogadaniach. Prawda, że źle od górników, że w Geldtagi i vorszusy (dnie wypłat) odwiedzają knajpy i nie pamiętają o żonie i dzieciach w domu, ale toć my za to nie możemy. A że górnikom trochę teraz podwyższono za robotę, to też dzisiaj wszystko tak jest drogie, że ledwo na najpotrzebniejsze rzeczy wystarczy, pytam się, kiedy z 2700 górników najwięcej 200-stu zarabia po 90 marek miesięcznie, a reszta ani nawet 60 marek niezarobi — a kiedy ci mają żonę i kilkoro dzieci, to ciekawa jestem, z kąd im na zbytki ma starczyć?

Marysia: Oj prawda! prawda! Ja już mam lat 45, mąż mój 50, ale on jeszcze nie wie, jak to mięso z kury albo z kaczki smakuje. Dobrze kiedy na kawałek okraszy stanię, a jeszcze gdyśmy się handlowały żeby taniej kupić, to rzeźnicy mówili nam: poczekajcie! jeszcze będziecie drożej kupować.

Kaśka: Prawda my biedę cierpimy, aleć podobno i rzeźnicy bankroczą.

Marysia: A kto temu winien? toć nie my przecie, że z Polski tak droga jest na granicy opłata rewizorom, szczególnie od mięsa wieprzowego.

Kaśka: Ej przecież jakoś to będzie — ale człowiekowi markotno kiedy przy tej biedzie nas jeszcze obczerniają. Marysia: Już to nieraz bergmanki były obczerniane, a przeszło, więc i to zapomnijmy, a jeśli chcą żeby bergmanki były doskonalszemi, to niech będzie zaprowadzone prawo, żeby młodzieniec dopiero po 27-tym, a dziewczyna po 24-tym roku żenić się mogli.

Kaśka: Może, że byłoby to i lepiej — aleć to jak to, najlepiej byłoby, żeby takie prawo wyszło, aby każdy przed swojemi drzwiami zamiatał, bo wtedy wszędzie byłoby czysto.

Nadesłane. — **Z Kozła,** w Styczniu r. b.

Rozmowa dwóch Sasiadów Kazimierza i Wojciecha.

Kazimierz. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wojciech. Na wielki wieków Amen. — A cóż się to stało, iż się mnie też raz odwiedził. No cóż mi nowego przynosisz, mój Kazimierzu?

Każ. Wojtku! mój Przyjacielu! nie wiele ja Ci powiem, boć jeno w domu siedzę — nigdzie nie wychodzę prócz w Niedzielę lub Święto do kościoła — aleć Ty jako więcej czasowy, to musisz wiele wiedzieć.

Wojc. Ja co wiem, to wszystko z „Gwiazdy Piekarskiej“, bo już dość dawno ją czytam — i słyszę jak ją drudzy chwala, że zawiera pożyteczne rzeczy, oraz wiadomości co się w świecie dzieje, a i powieści różne są w niej.

Każ. Jeżeli tak Wojtusiu, toć i u nas się też często coś zdarzy, a czemu o tem nie ma nic w Gazecie.

Wojc. Mój Kazimierzu! Albo to masz u nas ludzi, którzyby tak jak to bywa gdzie i indziej, mieli ochotę, gdy się coś wydarzy, wziąć pióro w rękę, napisać i jako korespondencyą posłać do Redakcyi? gdzie tam!! My boć już starzy jesteśmy, toć nam nie dziwota, ale ta młodzież nasza, czyżby nie mogła coś napisać? Ale po im to się chce głowę sobie łamać. W Niedzielę i Święto wolą przesiadzieć w karczmie lub gasthausie, albo na arendce, tam ich pełno — i aż gwarno. Piją co się wmieści, a w końcu bitwa następuje, i często taka, że i karczmarzowi się co zreszty dostanie.

Każ. Toć to prawda, że tym młodym ludziom na upicie się nie żal wydać i to sporo groszy — ale kilka fenygów na pismo tego nie uczyni — a taki znów, któremu nie żal i chciałby chętnie, to nie poradzi pisać; po polsku nie umie, po niemiecku zaś tyle się nie nauczył, aby, choć nie już korespondencyę, ale jaki list napisał — a gdy takowy potrzebuje, to musi pojąć gdzie i prosić się i jeszcze zapłacić by mu list napisano. Ale, ale, już muszę pojąć i zobaczyć co się tam w domu dzieje — choćbym chciał ja jeszcze pozostać rad — lecz nie mogę — bo synowie obaj poszli do karczmy — a tam żadnego w domu nie ma. A więc zostań z Bogiem mój Wojtku — do widzenia z Tobą.

Wojc. Z Panem Bogiem mój Kazimierku! a przyjdź na Niedzielę zaś do mnie — to Ci coś o naszych kobietach powiem, o tych szczególnie, co to wódkę rade piją — co też Ty na to powiesz, jak o nich usłyszysz. Do widzenia! Do widzenia.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

To zdanie nasunęło nam się znów na myśl, gdy jeden z naszych kupców przysłał nam list, który poniżej w dosłownem brzmieniu podajemy Szan. Czytelnikom, prosząc zarazem, aby gdzie tylko mogą w swem otoczeniu wpływ wywierali, aby wszyscy ludzie dzieci po polsku czytać i pisać uczyli aby te później nie potrzebowali podobnych dziwołagów w obcym języku, pisać, ale w swojej ojczystej mowie mogły zrozumiale i czysto czytać i pisać!

List ten brzmi jak następuje:

An

den Herrn Maichertzek
Achtungsvoll
zu Deutsch-Piekar

NN., den 2t Januar 1890

Ich ersuche den Rest nich den sie wiessen wie vill ich nchab Rest gehabt nah Toten meinem Manne den ich chab schon so vill überall bezall aber den Rest ich ersuche nicht den ich chab auf das Rest nichts genomn sie cham mir chier geschickt das sie wern mir klagen von der klage ich chab kein anks kensie klagen woll das ich solzallen da sind sie gut und watensie bis Mai den jetz kanich nich den ich chab wo anders Rest zu erst mus ich dort zallen und dan chir.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, 27-go stycznia.

— Przygominamy jeszcze Czytelnikom naszym, że od zeszłego czwartku spisy wszystkich wyborców wyłożone są na to, aby każdy wyborca mógł się przekonać czy jest w spisie tym umieszczony. Spisy te wyłożone będą już tylko do czwartku, 30 b. m. Kto jeszcze nie był, niechaj póża copledziej i przekona się o sobie czy nazwisko jego w spisie tym jest umieszczone. Jeśli by go zaś nie było, to niech zażąda, aby go natychmiast wpisano. Bo gdy w liście zapisanym nie będzie, to i głosować mu nie będzie wolno.

— (Dla dozorców kościelnych.) Minister oświaty rozporządził za zgodą z ministrem skarbu, że skutkiem rozporządzenia dawniejszego, wolno katolickim dozorcóm kościelnym wysyłać bezpłatnie przesyłki pocztowe do rejencyi, w sprawach, w których idzie o wykonywanie praw dozoru patronatu; porto ma ponosić kasa państwowa. Taką ulgę mają ewangelickie dozory kościelne już od 5-go października 1888 roku.

Lipiny. W zeszłą niedzielę mieliśmy tu teatr polski urządzony przez Towarzystwo św. Alojzego. Odegrano dwie sztuczki: „Pocziwy młynarz“ i „Dziesięć tysięcy marek“, które ułożył p. Kołodziej. Odegrano je zaś bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu. Teatr taki, to prawdziwe pocieszenie dla polskich serc naszych. Dzięki też mężom, którzy nam pocieszenie to sprawili.

Wirek. W kopalni „Gottesegen grube“, należącej do hr. Henckel-Donnersmarcka, urządzili ciskacze w końcu zeszłego tygodnia mały strejk. Oświadczyli o to, iż pracować nie będą, dopóki im zarząd nie podwyższy płacy na 3 mrk. a kopaczom (hajerom) na 3 mrk. 50 fenygów. Przywołany telegraficznie naczelny dyrektor przyrzekł im, że podwyższy im placę o 10 procent, to jest o 25 do 35 fen. dziennie, czem się strejkujący zadowolili i podjęli pracę na nowo. Bardzo słusznie! Lepiej brać co dają i nie żądać za wiele na raz! I robotnicy w hutach hrabiowskich użyskali podwyższenie płacy.

Z Królewskiej huty. I tu u nas rozwielił się się Influenca. Nie ma domu, w którymby ktoś na nią nie chorował, osobliwie w wilgotnych mieszkaniach i pomiędzy biedniejszymi ludźmi.

Katowice. Dziecko pewnego robotnika tutejszego dostało przypadkowo do rąk flaszkę z petroleum i napiło się z niej. Gdy później od tego zachorowało, podała mu mądra matka... kieliszek gorzałki!! Po takim lekarstwie dziecko umarło, czemu dziwić się nie można. Czyż nie lepiej byłoby udać się z dzieckiem do lekarza?

Mysłowice. Wielką lekkomyślnością okazuje ten, kto mając wiele pieniędzy w kieszeni, idzie do gościńca i tam pije więcej, niż potrzeba. Przekonał się o tem pewien górnik z pobliskiej kopalni, który otrzymawszy przed tygodniem całą swą miesięczną zapłatę za ciężką pracę, w wysokości 96 marek, poszedł zamiast do domu, do gościńca, by tam się uraczyć po trudach całego tygodnia. Snać bawił się dobrze, gdyż ani nie poczuł, iż mu jakiś złodziej całą sumę swą zręcznie z kieszeni wyciągnął i z nią drapnął, zabrawszy jeszcze w dodatku czapkę i lampkę owego górnika. Gdy ów górnik wreszcie się uraczył i chciał płacić, przekonał się niestety, że mu pieniądze skradziono. Któż opisze jego zmartwienie, gdy spostrzegł stratę pieniędzy, które mu na cały miesiąc na wyżywienie rodziny starczyły miały? Straszne było zmartwienie biedaka, ale złego naprawić już nic nie zdołało. Sam on sobie winien. Czemu bowiem z tylu pieniędzy poszedł do gościńca?

— Dotychczasowy administrator parafii naszej Przew. Ks. Klaszka, mianowany został obecnie proboszczem.

— W tych dniach pochowałimy tu matkę zmarłego niedawno temu proboszcza naszego Ks. Kleemanna. Biedna matka nie przeżyła długo ukochanego syna.

Orzesze. Do pewnej karczmy tutejszej przybyło przed kilku dniami wieczorem trzech górników. Jeden z nich, Jaroszek z Ornontowic miał w torbie od żywności paczkę z dwoma funtami prochu. To już było wielką nieostrożnością, że J. mając tak niebezpieczną rzecz w torbie, do karczmy z nią poszedł, lecz szaleństwem prawdziwym było, iż po chwili włożył do torby faikę swoją, nie bacząc wcale, że w niej jeszcze tlał ogień. Skutki podobnie strasznej nieostrożności okazały się natychmiast. Zaledwie bowiem J. zdołał wypić kieliszek wódki, a tu naraz proch buchnął z taką siłą, że aż wszystkie szyby z okien wyleciały. Tak Jaroszek, jako i stojący obok górnik Fleszok z Dubieńska, tak ciężko zostali poparzeni, że trzeba ich było natychmiast odwieść do lazaretu knapszaftowego. Smutny to wypadek, tem smutniejszy, że dowodzi, iż pomiędzy górnikami są jeszcze ludzie tak nieostrożni.

Gliwice. Na odbytych 24-go bm. targu na konie i bydlęto przyprowadzono tu mianowicie mnóstwo koni. Licząc skąpo mogło być z 50 koni wierzchowych, z 200 koni powozowych, i 400 do 500 koni roboczych. Za konie wierzchowe płacono po 1000, 800 lub 600 mrk.; za konie powozowe, których sprzedano mniej więcej 150, po 900, 700 lub 500 marek. Z roboczych koni sprzedano dobrze 400, po 800, 600 lub 300 marek. Mniej ożywionym był targ na bydło, którego sprzedano: 8 tuczników (sprzedano po 250, 200 lub 150 mrk.), 80 sztuk bydła starego (po 180, 140 lub 100 mrk.) i wreszcie 70 sztuk bydła młodego, (po cenach 140, 120 i 24 marek). Połowa bydła sprzedanego nie znalazła wcale kupców. Najgorzej wyglądał targ na świnię, bo były na całym targowisku tylko dwie małe świnki, które też zaraz znalazły odbiorców. Masarzy, handlarzy i kupujących było na targu bardzo wiele nawet z daleka.

W Raciborzu odbędzie się w dniu 9-go Lutego, na sali restauracyi „Keil'sches Bad“ na nowych zagrodach teatr polski, urządzony przez członków Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego. Odegrane zostaną dwie sztuczki: „Stryj przyjechał“ i „Werbel domowy.“ (Now. Racib.)

Z Saratowa, z południowej Rosji donoszą o pewnym niezwykłym zjawisku. Przed samym zachodem słońca na tarczy słonecznej utworzył się tam ogromny rozmiarów krzyż czerwonej barwy, na nim drugi nie wielki, nieco jaśniejszy. Górna część krzyża otaczały jasne promienie, które po 5 — 7 minutach zniknęły, a w krótko potem i całe zjawisko, pozostała tylko świetlana smuga. Słońce tego dnia już się nie pojawiło. Lud okoliczny jest dziwnym tem zjawiskiem wielce zaniepokojony, i wróży z niego blizką wojnę.

W Natalu, południowej Afryce, umarł 25-go listopada r. z. brat Sarkander, z zakonu Cystersów. Zmarły pochodził z Raciborza i był synem zmarłego już niejakiego Szwartzta. W zakonie był lat 10 z tych przepędził lat 6 w samej Afryce.

Z Literatury.—**Missyi katolickich**, czasopisma ilustrowanego miesięcznego, Zeszyt pierwszy na miesiąc Styczeń wyszedł z druku i zawiera: „Wstępne słowo“, „Misye i męczeństwo O. Izaaka Jogues T. J. Stosunki Fraancy do Kanady. Młodość O. Izaaka, powołanie do prac misyjnych, podróż do Kanady. List O. T. kapłana T. J. w Indyach b. prof. konwiktu Tarnopolskiego do O. F. w Chyrowie. Odkrycie wielkiej rzeki w Nowej Gwinei w roku 1887. List O. Coupe, z kongregacji Serca Jezusowego z Issoudun Misyonarza w Melanezyi. Królestwo Nepalu wśród gór Himalajskich. I. Położenie geograficzne i ogólny pogląd na Nepal, jego historia, Budda, jego życie i nauki, krzewienie się buddyzmu w Nepalu.

II. Wojna z Tybetem, pośrednictwo Chin, Nepal i Cesarstwo Indo-Brytańskie, Rząd, dochody, wojsko.

Brazylia, Zapiski O. Lipińskiego T. J. O powstaniu i rozwoju misyi OO. Tow. Jezusowego w Rio Grande du Sul w roku 1849. Wiadomości bieżące z misyji. Zeszyt ten zawiera 7 drzeworytów.

(Za wszelkie Ogłoszenia, oraz za Reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

— **Polakom w Berlinie** niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. Książd Frank.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 24 stycznia 1889.

	od Marek do Marek	
Pszonica	8,80	9,40
Zyto	8,65	8,90
Jęczmień	8,75	9,25
Owies	8,30	8,45
Groch	8,75	9,25
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	4,00	4,20
Siano za 50 kłgr.	3,30	3,60
Słoma za kop. a 600 kłgr.	40,00	44,60

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,26 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.

3 Kolorowe materye jedwabne od 95 fen do 12,55 za met — gładkie, prążkowane, kostkowane i mieszane (około 2500 różnych kolorów i desenii) przesyła w całości i kawalkach opłacone i ocłone fabryka główna **G. Henneberg** (c. k. dostawca nadworny) **Zürich**. Wzory pocztą odwrotną. Od listów opłaca się 20 fen. porto.

Objawy Influeneyi charakteryzują katarowe zaatakowanie naczyń śluzowych osobliwie organów oddechowych, przy równoczesnej słabości ciała i bólu głowy. Na pozbycie kataru powinien najprzód chory panieć, a nie nie okazuje się tu tak skutecznym jak od długich lat wypróbowane **Fay'a prawdziwe sodenkie pastylki mineralne** w gorącym mleku rozpuszczone, dziennie kilka razy używane. Spowodowana tem ulga i polepszenia są nadzwyczajnie wielkie. **Fay'a prawdziwe sodenkie pastylki mineralne** są do nabycia po wszelkich aptekach i drogeriach po 85 fen.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkau“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.
Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich.—**Mielek & Co. Frankfurt n/M.**

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2,30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyła franco!

Do taniego sklepu towarów kolonialnych

połączonego z

handlem żelaza

niech każdy idzie chcący kupić tanio za gotówkę, a kupi po tych samych cenach co w Bytomiu.

Z szanowaniem

J. Freund.

Obuwie

męskie i damskie rozmaitych form i droższe i tańsze według żądania

wykonywa akuratnie i sumiennie na obstalunek

ale tylko ludziom rzetelnym

Franciszek Kurtz

w Bytomiu, ulica Piekarska Nr. 52.

Lecznicze górnych Węgier

oraz

TOKAJSKIE WINA

dla chorych i rekonwalescentów poleca

Handel Win

Schierse & Franke.

w Bytomiu, na Górnym Śląsku.
Bulewar Nr. 28, naprzeciwko Poczty.

Czcicielom N. Maryi Panny!

Polecam przesłaniczne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.

Fr. Schwider

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Szarlej.

DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybko i elegancko wykonanie gwarantuje się.

Redaktor odp. St. Czerniejewski w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugiusa. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej“ (Fr. Schwider i St. Czerniejewski) w N. Piekarach.

Obecnie wyszła z druku nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“ broszurka, p. t.

ROLNIK

w stósunku do kopalń.

Napisał ją

p. LETOCHA,

radzca sądowy, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Książeczka ta bardzo pożądana nie tylko dla robotników, ale dla każdego właściciela czyli posiadziela jakiegokolwiek gruntu lub choćby domu.

Jest do nabycia za cenę 25 fen. w Redakcyi i Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“. — Księgarnie i Handlujący książkami otrzymają odpowiedni rabat.

Młody zecer

może się zaraz zgłosić na stałą robotę do drukarni „Gwiazdy Piekarskiej.“

Słabość mężką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego: **1 Marka.**
Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.)

Za zniżoną cenę

do nabycia

Zywoty

Świątych Pańskich

jeden egzemplarz, w 4-ch tomach, oprawny. Dawniejsza cena 9 marek — oddają za **7 m. 50 fen.** Ktoby sobie życzy je nabyć, niech się zgłosi pod adres

M. A. Gorell.

Berlin 25. — Aleksanderstrasse 59. Hof. II.

Do sprzedania!

mocny stół sklepowy i dwie szafy dla kupca, gdzie można się dowiedzieć w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w domu pana Scheligi.

Świeżo wyszła z druku

Książeczka

pod tytułem

O b r a z

Najsw. Dziewicy

zawierająca

dwie powieści

i to prawdziwe:

1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka;“

oraz

2-gą „Zakonnicy z góry św. Bernarda.“

Przełożył z francuzkiego

Książd Nestor Bieroński,

wydał

Stanisł. Kostka Czerniejewski,

i tamże jest do nabycia po

15 fen. — Bytom, Gliwicka

ulica Nr. 13.

Mannesschwäche

vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt gründlich und andauernd ohne Berufstörung, gestützt auf 27-jährige Erfahrung

Prof. med. Dr. Bisenz

Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten.

Wien IX. Porzellangasse 31a.

Auch brieflich sammt

Besorgung der Arzneien.

D. selbst zu haben das

Werk: „Die männlichen

Schwächen, deren Ursachen

und Heilung“ (14. Auflage.)

Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Szuownym interesentom donoszę, że przeniosłem moje mieszkanie i sklep do pokoi,

które przedtem zajmował pan

Józef Mańka. N. Piekary.

Fr. Schwider.

Buda kramarska

drzewianna, na placu pod kalwaryą oraz budka z płótnem wraz z całym towarem, jest tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“.

Au bon marché.

Świeżo, pod wyżej oznaczoną firmą, w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej, w domu p. Klugiusa, założony

Magazyn Mód

poleca Kapelusze damskie i dziecięce, według najpierwszej mody. Toczki i kapoty. — Wstążki, pióra, kwiaty — koronki i hafty. — Woalki, welony ślubne, oraz różne materye koronkowe i jedwabne do przybrania sukien, a wszystko w jak największym wyborze.

Obstalunki w zakres mody wchodzące przyjmuje każdej chwili, przyrzekając jak najstaranniejsze wykonanie.

Szanowną Publiczność upraszam o łaskawe poparcie przedsięwzięcia mego i zaszczytne dla mnie zaufanie, któremu godnie odpowiedzieć jak najusilniej starać się będę — przyrzekając sumienną usługę, dobry towar i niskie bardzo ceny.

Z szacunkiem

W. Czerniejewska.

Ważne dla katolików!

Nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ wyszła z druku poraz czwarty, z wydania rzymskiego św. Kongregacyi i tamże jest do nabycia

książeczka pod tytułem:

„O Częstej Komunii“.

Święta Kongregacya Rituum świeżo „O codziennej Komunii św.“ głos Kościoła św. w następnych słowach ponowiła: „Quotidianae Communionis Consuetudinem laudandum esse ac promovendum usum frequenter suscipiendi sanctissimam Eucharistiam, juxta Cencilię Trident. Sess. XIII. cap. 8. dispositionem. 11. Monitore Ecclesiastico an. 1886 pag 53.—„Jeżeli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (Ewangelia św. Jana, Rozdz. VI. w. 52). — Cena książeczki na grubym i silnym papierze 60 fen. — Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Sl.—Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. (Kto zaś z kupujących nabędzie 10 egzemplarzy dostanie jedną w dodatku bezpłatnie).

„MIESIĘCZNIK“

Zeszyt VII.,

już wyszedł i zawiera bardzo zajmujące rzeczy;

Cena 15 fen.

Zamawiać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ na pocztę jak i u pp. agentów.

Fr. Schwider.

A. Ziob, Bytom

za kościołem Panny Maryi, przy katolickiej szkole dla dziewcząt, poleca

Krzyżki mosiężne do stania; Świeczniki i lampki przed obrazami M. B.; Książki do nabożeństwa w różnych oprawach. Obrazki do książek i w ramkach.